

T-REX

Soulmate PLN

TESTOWAŁ: KRZYSZTOF WĘGRZYŃSKI ZDJĘCIA: T-REX

Multiefekty gitarowe kojarzą się zazwyczaj z wielkimi, ciężkimi procesorami, które posiadają wyświetlacze, niezliczoną ilość opcji, przycisków, gałek, wejść i wyjść, oprogramowanie i setki symulacji. Dzięki nim można ułatwić sobie życie, ale również... utrudnić. Dla wielu ogrom dostępnych możliwości może być przytłaczający, zwłaszcza że i tak nigdy nie będzie wykorzystany chociażby w połowie.

OPRÓCZ PIĘCIU WYSOKIEJ KLASY EFEKTÓW DO DYSPOZYCJI JEST RÓWNIEŻ TUNER.

PRZYCIISK LIVE POZWALA NA ZMIANĘ TRYBU PRACY, A TAKŻE NA ZAPISYWANIE WŁASNYCH PRESETÓW.



T-REX SOULMATE TO WYJĄTKOWO SOLIDNE URZĄDZENIE, KTÓRE DZIĘKI SWOJEJ PROSTOCIE ORAZ JAKOŚCI WYKONANIA I BRZMIENIA JEST INTRYGUJĄCĄ POZYCJĄ NA RYNKU.

EFEKTOWNA OBUDOWA I NIEWIELKIE GABARYTY TO CECHY, KTÓRE DOCENI KAŻDY GITARZYSTA.

// Bohater testu to prawdziwy tyranozaur wśród gitarowego sprzętu – drapieźny, efektowny, ale na szczęście nic nie wskazuje na to, by wyginał. Jego nazwa co prawda nie budzi grozy, ale świetnie oddaje jego charakter – przed Państwem T-Rex Soulmate!

W

szystko to sprawia, że multiefekty mogą zniechęcić do siebie niejednego gitarzystę,

który ceni sobie prostotę, ale chciałby móc za pomocą jednego urządzenia zaspokoić swoje brzmieniowe potrzeby. Naprzeciw takim właśnie oczekiwaniom wyszli duńscy inżynierowie z T-Rex Engineering i skonstruowali multieffekt inny niż wszystkie, bo wyjątkowo minimalistyczny oraz prosty w obsłudze, co jest w pewnym sensie przeciwieństwem tego, czym charakteryzują się znane wszystkim multiefekty. Do tego jest to urządzenie analogowe, co w dobie coraz powszechniejszej na gitarowym rynku cyfryzacji jest miłą „odmianą” i powrotem do klasycznych źródeł. Bohater testu to prawdziwy tyranozaur wśród gitarowego sprzętu – drapieźny, efektowny, ale na szczęście nic nie wskazuje na to, by wyginał. Jego nazwa co prawda nie budzi grozy, ale świetnie oddaje jego charakter – przed Państwem T-Rex Soulmate!

BUDOWA

Tym, co można zauważyć już przy pierwszym kontakcie z Soulmate, jest przemysłowa konstrukcja oraz przyłożenie największej wagi do każdego elementu (nawet do kartonu czy wyczerpującej instrukcji obsługi). Solidna obudowa wygląda bardzo dobrze pod względem wizualnym, ale przede wszystkim daje poczucie bezpieczeństwa i gwarancję, że jest gotowa przetrwać nawet w najcięższych warunkach, jakie może zgotować jej koncertujący muzyk. Przy czym trzeba zwrócić uwagę, że zarówno waga, jak i gabaryty nie należą do przerażających i daleko im do wagi większości multieffektów. Wymiary tego urządzenia to 44,5 × 6 × 15 cm, a waga to niewiele ponad 2 kg. Transport nie powinien sprawiać żadnych kłopotów, tym bardziej że w zestawie znajduje się świetnie dopracowany, funkcjonalny pokrowiec, który pomieści oprócz Soulmate także dołączony zasilacz (12V DC) w osobnej przegrodzie, a dodatkowa kieszeń pozwoli przechować drobne gitarowe akcesoria. Soulmate ma dwa wyjścia output – right oraz left (mono), a także pętlę efektów (send i return z dołączonym dodatkowym zasilaniem), która daje możliwość współpracy z zewnętrznymi stompboxami. Na panelu przednim znajduje się trzynastka diod (świejących na czerwono i zielono) informujących o trybie, działającym aktualnie efekcie, banku, a pulsująca dioda tap odpowiada za tempo efektu delay. Oprócz tego nie mogło zabraknąć przycisków (działają one bardzo sztywno i ciężko, co szczególnie przy nabijaniu tempa delaya może być utrudnieniem), które służą do włączania i kontroli poszczególnych efektów i trybów oraz oczywiście potencjometrów (jest ich szesnaście na panelu przednim i jeden u góry – boost), którymi dokonuje się zmian parametrów

w wybranych efektach. Po dłuższym przytrzymaniu przycisku tap włącza się rzecz niezbędna dla każdego gitarzysty, czyli tuner, który działa wzorowo i kontaktuje się z nami za pomocą dwóch małych wyświetlaczy. Całości budowy dopełniają wejścia zasilania oraz gitarowy input. Ciężko porównywać Soulmate do innych multieffektów pod względem liczby wejść, wyjść czy przycisków i potencjometrów (bo jest to zupełnie inne urządzenie), ale nie o to tutaj chodzi, i trzeba przyznać, że i tak dostajemy wszystko to, co zalicza się do niezbędnego minimum, a nawet więcej.

BRZMIENIE I FUNKCJONALNOŚĆ

Soulmate składa się z pięciu efektów – overdrive, distortion, delay, reverb oraz boost. Każdy z tych efektów bazuje na znanych już wcześniej stompboxowych, butikowych klasykach duńskiego producenta, a są to kolejno: Møller, Mudhoney, Replica/Reptile i Room Mate. Za parametry każdego z nich odpowiadają po cztery gałki, natomiast boost to tylko jeden potencjometr, ale za to w pełni spełniający swoją rolę i pozwalający ustalić, jak dużego podbicia oczekujemy. Dzięki niemu solówki, melodie czy inne motywy, na których słyszalności nam zależy, zawsze będą





dobrze wyeksponowane i przebijają się nawet w dużym składzie muzycznym. Wielkim atutem jest możliwość wyboru trybu pracy, w jakim będziemy używać Soulmate'a. Przycisk live pozwala przełączać się pomiędzy osobnym aktywowaniem stompboxów a trybem, w którym można używać kilku efektów jednocześnie. Dłuższe przytrzymanie przycisku Live powoduje zapisanie aktualnych ustawień jako jednego z dziesięciu presetów, które znajdują się w dwóch bankach. Nie jest to porażająca liczba, ale powinna być w zupełności wystarczająca. Przełączanie się i odnalezienie wśród zapisanych wcześniej presetów na początku może sprawiać trudność (banki – zielony

i czerwony), ale można się przyzwyczaić. To, co jest najistotniejsze, czyli brzmienie, pozytywnie zaskakuje już od pierwszego efektu, w tym przypadku reverbu (Room Mate). Do wyboru są jego cztery rodzaje: spring, room, hall, LFO, a za kontrolę odpowiadają – jak to zwykle bywa gałki – reverb, decay oraz tone. Każdy z dostępnych pogłosów spisuje się bardzo dobrze, ale pomimo niewielkich różnic najlepsze wrażenie zrobiły na mnie spring oraz hall, a najmniejsze LFO, ale to oczywiście kwestia gustu. Idąc dalej, od prawej strony dochodzimy do delaya (Replica/Reptile). Działa w sposób klasyczny, dość neutralny (w pozytywnym tego słowa znaczeniu), ale oprócz typowych dla tego efektu potencjometrów, czyli delay, feedback i time, ma także dodatkowy atut w postaci gałki chorus. W pewnym sensie jej mocniejsze rozkręcenie daje zupełnie nowy, bonusowy efekt (zgodny z podpisem potencjometru), który nie tylko będzie ciekawym dodatkiem, ale na pewno bardzo użytecznym podstawowym brzmieniem. Lekko odwracając kolejność, przechodzimy do efektu umieszczonego skrajnie po lewej stronie, czyli overdrive (Møller). Za nasycenie parametrów tego efektu odpowiadają: overdrive, level, tone i blend. Każdy z potencjometrów

reaguje tak, jak się tego od niego oczekuje, i oferuje szeroką paletę barw, które potrafią nadać dźwiękom kolorytu. Szczególną uwagę zwracają gałki tone i blend. W swoim charakterze overdrive, który tutaj otrzymujemy, jest ciepły, lampowy, okrągły i głęboki. Właściwie mógłby cały czas być włączony, a w zależności od sytuacji wystarczy tylko go podkręcać lub skręcać. Ostatnim efektem na pokładzie jest distortion (Mudhoney), który tak jak overdrive ma gałki level i tone, a do tego distortion i presence, która w moim odczuciu robi największą różnicę. Nie jest to przester stworzony do ekstremalnego grania, natomiast w połączeniu z overdrive'em daje naprawdę mocny, a przy tym czytelny dźwięk, który odnajduje się bez problemu w rockowych barwach. Włączenie wszystkich efektów w jednym czasie daje naprawdę dobre rezultaty, a dodając do tego brzmienie wzmacniacza, możemy wygenerować masywny, ale przy tym ciepły, szeroki, analogowy dźwięk.

PODSUMOWANIE

Multieffekt T-Rexa to maszyna, która jawi się jako poważne oręż w rękach każdego muzyka, ponieważ sprawdzi się w wielu różnych muzycznych sytuacjach. Może być jedynym uzupełnieniem brzmienia wzmacniacza, ale także jednym z elementów (prawdopodobnie najważniejszym) większego pedalboardu. Na pewno „dogada się” z innymi efektami i wprowadzi swojego posiadacza na wyższy poziom jakości brzmienia. Zarówno pod względem konstrukcji, jak i przede wszystkim jakości dźwięku, wypada znakomicie i nie można się do niczego przyklepić. Pozostaje jedynie przyklasnąć twórcom udanej koncepcji i jej realizacji na najwyższym poziomie. Kto wie, może w przyszłości Duńczycy znów postanowią stworzyć tego typu multieffekt lub rozbudują opisywaną konstrukcję o dodatkowe efekty i możliwości? Soulmate został nazwany w sposób idealny, bo dzięki swoim niewątpliwym atrybutom może stać się niezastąpionym przyjacielem, z którym gitarzysta może poczuć głębszą więź i przeżyć wiele wspaniałych i doniosłych chwil. ▀

SPRZĘT DOSTARCZYŁ:

Arcade Audio sp. z o.o.
ul. Galicyjska 2
32-091 Michałowice
www.arcadeaudio.com.pl
info@arcadeaudio.pl

STRONA PRODUCENTA:

www.t-rex-effects.com

OPIS

Multieffekt gitarowy posiadający 5 efektów ze stajni T-Rex Engineering. Prostota, skuteczność i wysoka jakość brzmienia.

CENA

PPODOBNY SPRZĘT T-REX SOULMATE ACOUSTIC

Bliźniaczy multieffekt przeznaczony dla muzyków grających na gitarach akustycznych.

